

"Nie da się obudzić, jeśli nigdy się nie spało."

ILUZJA



Kontroli

Arkadiusz Pietrukowicz

© Arkadiusz Pietrukowicz

© Wydawca ARCADIA

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci bez zgody autora jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich naszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

e-ISBN 9788397477247

ILUZJA KONTROLI

SPIS TREŚCI

AKT I - POZORNA RZECZYWISTOŚĆ 6

Rozdział 1 – Zwyczajny dzień	8
Rozdział 2 – Pierwsze pęknięcia	16
Rozdział 3 – Obserwator	24
Rozdział 4 – Tajemniczy e-mail	31
Rozdział 5 – Pierwsze ślady SOMA	38
Rozdział 6 – Kolejne zakłócenia	45
Rozdział 7 – Spotkanie z Obserwatorem	52
Rozdział 8 – Niebezpieczna wiedza	60
Rozdział 9 – Świat się rozpada	68
Rozdział 10 – Ucieczka	74

AKT II - LABIRYNT 81

Rozdział 11 – Pierwszy trop	83
Rozdział 12 – Znikający ludzie	88
Rozdział 13 – Ślad w systemie	94
Rozdział 14 – Zagubione wspomnienia	101
Rozdział 15 – Ucieczka z systemu	108
Rozdział 16 – Granica rzeczywistości	116
Rozdział 17 – Zhakowany umysł	122
Rozdział 18 – Ostatni etap	130
Rozdział 19 – Przedostatnia granica	137
Rozdział 20 – Fałszywy trop	145

AKT III - ILUZJA KONTROLI 153

Rozdział 21 – Świadomość, która nie istnieje	155
Rozdział 22 – Nie istniejąca rzeczywistość	161
Rozdział 23 – Fałszywe wspomnienia	168
Rozdział 24 – Klucz do prawdy	175
Rozdział 25 – Ostateczna konfrontacja	183
Rozdział 26 – Serce systemu	190
Rozdział 27 – Przekroczenie granicy	196
Rozdział 28 – Echo przeszłości	202
Rozdział 29 – Ostatnia świadomość	207
Rozdział 30 – Pętla Świadomości	214

AKT I

POZORNA RZECZYWISTOŚĆ

„Rzeczywistość to nie to, co widzimy, lecz to, w co
wierzymy.

A jeśli uwierzymy w kłamstwo, stanie się ono
naszą prawdą.”

Rozdział 1 – Zwykły dzień



Tej nocy Marta spała niespokojnie. W półśnie zdawało jej się, że ktoś stoi przy jej łóżku. Nie widziała twarzy, tylko ciemny kontur w rogu pokoju. Nie mogła się ruszyć. Nogi miała jak z ołowiu, ciało sparaliżowane. Wpatrywała się w cień, który wydawał się być coraz bliżej. Miała wrażenie, że coś zimnego dotknęło jej ramienia. Gwałtownie otworzyła oczy. W pokoju panowała cisza. Nikogo tam nie było. Tylko jej przyspieszony oddech i bijące mocno serce. Może to był sen. Może...

Ale w powietrzu wciąż czuła lekki zapach, którego nie znała. Jakby ktoś tam stał jeszcze chwilę temu.

Marta usiadła na łóżku, przecierając twarz dłońmi. Wciąż czuła niepokój, choć nie potrafiła powiedzieć dlaczego. Spojrzała na zegar na nocnej szafce – 07:43. Marszcząc brwi, sięgnęła po telefon. Przysięgłaby, że ustawiała budzik na 07:30, ale historia alarmów była pusta. Może zapomniała go włączyć? To możliwe – ostatnio

często była roztargniona. Dużo pracy, mało snu, a w tle nieustanne poczucie, że coś wymyka się jej spod kontroli.

Marta zawsze była osobą skrupulatną, dbającą o szczegóły. Miała w sobie wewnętrzną potrzebę kontrolowania rzeczywistości wokół siebie, co wynikało zarówno z jej charakteru, jak i zawodowego doświadczenia. Jako psycholog doskonale wiedziała, jak działa ludzki umysł, jak można go oszukać, zmanipulować, a także jak łatwo może on płatać figle. Może to właśnie był jeden z takich momentów? Może jej mózg płatał jej figla?

Piotr powiedziałby, że przesadza. Że analizuje wszystko zbyt głęboko. Nie potrafiła jednak zignorować dziwnego uczucia, które nie opuszczało jej od przebudzenia.

Piotr. Zawsze wydawał się twardo stąpać po ziemi. Był analitykiem finansowym, człowiekiem liczb i algorytmów, który wierzył w to, co logiczne, przewidywalne i mierzalne. W przeciwieństwie

do Marty, nie analizował emocji, nie zastanawiał się nad subtelnymi niuansami rzeczywistości – akceptował ją taką, jaka była. Lubił porządek, rutynę, stabilność. Nigdy nie zostawiał przypadkowych rzeczy na wierzchu, nigdy nie zapominał kluczy ani telefonu, zawsze planował dzień z wyprzedzeniem. To właśnie jego spokój i organizacja przyciągnęły Martę na początku ich związku. Był jej przeciwwagą, kimś, kto mógł dać jej poczucie bezpieczeństwa. Ale z czasem zaczęła się zastanawiać, czy to naprawdę działa.

Ich relacja nie była burzliwa, ale też nie była pełna czułości. Piotr nie okazywał emocji w sposób, którego Marta potrzebowała. Był uprzejmy, troskliwy na swój sposób, ale nigdy nie przesadzał z gestami, nigdy nie mówił więcej, niż było konieczne. Ostatnio zaczęła odnosić wrażenie, że coraz częściej się mijają. Czy dlatego miała to dziwne uczucie niepokoju? Czy miało to coś wspólnego z nim?